

wędruję dźwiękiem świętych instrumentów,
wydęte chmury dęte usta w trąbce słońce.
w bębenu dźwięczy dzwonkiem, metalowym
talerzem, struną widnokręgu orszak charyt.

radość kwitnąca i jasność co przytupuje,
tańcząc w dolinie otuliny tej wierzchowej.
przaśny chleb i oliwę do kosza, a polewkę
do garnuszka, mijając terebinty pękate dęby.

popijać z gąsiorka kropelek dżdżu drobinę,
tworząc wklęsłą tęczę w leśnym prześwicie.
młóćąc na klepisku zboże, co szeleszczące
w skocznych skrzypcach, szarych myszkach.

diwy wydobyć aksamitne dźwięki kontrabasu,
w klarncie basowym przywołać niemodne nuty.
czarnych zuczaków muzy, które na poziomkowej
łące wić wianki mają lub będą niegdysiejsze.

rowerem typu ukraina odpłyną wniebowzięte,
w jasne chmury leśne dróżki, w miłość.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Black Mirror, dodano 09.03.2019 08:25

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.